Nr. 153. **Kraków, Piątek 8 Lipca 1887.** **Rocznik VI.**

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Rynek Główny Nr. 17 w oficynie, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W fejletonie rozpoczęliśmy druk powieści Wincentego Rapackiego p. t. **Do światła**. Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „*Ruch*“ po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o 1/3 część zniżonej. Prenumerata „*Ruchu*“ dla naszych prenumeratorów wynosi:

półrocznie . . .	**2** złr.	**40** ct.
kwartalnie . . .	**1** złr.	**20** ct.
miesięcznie . . .		**40** ct.

Głos węgierski o Rosyi i Niemczech.

Wiele hałasu narobiły ostatniemi czasy artykuły półurzędowej prasy niemieckiej, ostrzegające niemiecką publiczność przed zakupowaniem rosyjskich papierów. Wynik ten wojny finansowej mógł być dla Rosyi bardzo szkodliwym — a samo jej podjęcie musiało w caracie wielkie wywołać rozdrażnienie. Z jakiego powodu teraz właśnie tę wojnę podjęto, nie jest wyjaśnionem — półurzędowe organa prusko-niemieckie, jako powód taki podają ostatnie ukazy carskie przeciw cudzoziemcom, ukazy, które musiały oburzyć wszędzie, gdziekolwiek tli jeszcze iskierka poczucia prawa i ludzkości. Ale gdy organa półurzędowe prusko-niemieckie oburzeniu temu dają wyraz, i tem oburzeniem motywują ową finansową kampanię przeciw Rosyi i owo ostrzeganie przed kupowaniem rosyjskich papierów — to mimowoli przypomina się tu nasze przysłowie: wart pałac Paca a Pac pałaca — przypomina się ów kocioł, co garnkowi przyganiał — mimowoli nasuwa się pytanie, czy owa przestroga nie jest spóźnioną, i czy nie istniały już dawno powody, dla których przestroga taka byłaby potrzebną. W wybornym artykule odpowiada na te pytania *Pest. Ll.*, którego głos w sprawach zagranicznych ma niewątpliwie w austro-węgierskiej monarchii bardzo poważne znaczenie. Organ węgierski pisze:

„W tych półurzędowych przestrogach najbardziej podejrzanem jest ich uzasadnienie. Nie mogło ono wypaść bardziej niefortunnie, niż się to stało ze strony niemieckich półurzędowców, którzy przestrogi te uzasadniali ostatniemi rosyjskiemi ukazami, dotykającemi tylu, w Rosyi żyjących Niemców, najwięcej zaś posiadaczy ziemi. Rosyjskie papiery, chociażby tylko z powodu ogólnych rosyjskich politycznych i ekonomicznych stosunków są bezwarunkowo złą, niepewną, niebezpieczną lokacyą pieniędzy, a zakupnem tych papierów w wielkich ilościach publiczność niemiecka nie bardzo korzystnie się przedstawia wobec innych narodów. Ale jeżeli niemieccy półurzędowcy uznali to swoim obowiązkiem, by niemieckim kapitalistom udzielać rady co do lokacyi swych kapitałów, to obowiązek ten ciężył na nich od pierwszego dnia, kiedy się znaleźli niemieccy kapitaliści, którzy byli gotowi pieniądze swe rzucać w rosyjską beczkę Danaid.

„Prawda, że o Rosyi i rządzie rosyjskim zawsze przypuszczać można, że ilekroć widzi w tem korzyść dla siebie, nie cofnie się przed największem pogwałceniem prawa. Ale, ażeby to wiedzieć, nie trzeba było dopiero czekać ostatnich rosyjskich ukazów. Można było o tem wiedzieć, odkąd urzędowa Rosya w roku zeszłym w Bułgaryi organizowała złamanie wojskowej przysięgi i gorsze jeszcze czyniła rzeczy; jeszcze wtedy odkąd samowolnie rozdarła postanowienia traktatu berlińskiego i pokoju paryskiego; odkąd osobisty wysłannik cara dał królowej Wiktoryi co do zamiarów rosyjkiej polityki w Azyi uspakajające wyjaśnienia, które w chwili, ktedy były dane, już były świadomem kłamstwem. Można było zwłaszcza w Niemczech wiedzieć o tem, odkąd Aleksander I w kilka miesięcy po uroczystem przyjaznego związku zaprzysiężeniu, dokonanem o północy w krypcie kościoła w Poczdamie nad grobem Fryderyka W. — w pokoju tylżyckim przyjął część pruskiej monarchii z rąk Napoleona; odkąd w roku 1813 generał rosyjski do Prus Wschodnich wkraczający, czynił starania, żeby prowincyę tę swemu carowi, temuż samemu Aleksandrowi I uczynić hołdowniczą; odkąd car Mikołaj — bożek pruskiej partyi reakcyjnej — w roku 1848 na pruskiego generała, w Prusach Wschodnich komenderującego, osobiście nalegał, ażeby mu bez wiedzy króla tę prowincyę wydał; odkąd w tymże roku rosyjski poseł obecnemu cesarzowi niemieckiemu w Londynie podobnego rodzaju propozycye czynił, które tegoż spowodowały, iż bez żadnej dalszej odpowiedzi drzwi mu pokazał....

„Przestroga nie mogła być bardziej spóźnioną, niż po pojawieniu się ostatnich rosyjskich ukazów; ale też nie mogli półurzędowcy niemieccy bardziej niefortunnych wyszukać motywów. Ukazy te są potępienia godne ze stanowiska prawa, słuszności, moralności, humanitaryzmu, postępu, w ogóle z tego stanowiska, które nazywamy stanowiskiem nowożytnego, europejskiego, międzynarodowego uobyczajenia. Uznawano dotychczas jako najpiękniejszą zdobycz tego nowożytnego uobyczajenia, że wykonywanie prywatnych, cywilnych praw jest w cywilizowanych państwach niezależne od narodowości i przynależności do państwa, że obcemu pod tym względem zapewnionem bywa równe prawo, równa ochrona prawna i równe bezpieczeństwo prawne jak obywatelowi państwa, przynajmniej póty, póki się prawa tego nie straci skutkiem ściśle określonych powodów, jak czyny zbrodnicze, albo niezdolność wyżywienia się.

„Ukazy rosyjskie naruszają najbrutalniej owe zdobycze. Ale nie one wymierzyły przeciw tym zdobyczom cios pierwszy. Sława ta nie przypada rosyjskiemu, lecz pruskiemu, t. j. niemieckiemu rządowi. Kiedy w zaprzeszłym roku tysiące mieszkańców wschodnich prowincyj Prus w sposób bardzo srogi i ze zniszczeniem exystencyi wielu z pomiędzy nich, wygnano bez jakiejkolwiek winy z ich strony — bez któregokolwiek z tych powodów, które od niepamiętnych czasów uważane były przez państwa cywilizowane jako uprawniające do takiego środka, wtedy po raz pierwszy owym wielkim zdobyczom zaprzeczono. Obecne rosyjskie ukazy są tylko z naturalną prawie koniecznością dokonanem następstwem pruskiego wydalania, zrozumiałym przez się dalszym jego ciągiem, nieuniknioną nań odpowiedzią. Są tem wszystkiem — pomimo że zawierają one pewną ilość najbrutalniejszych nieprawności, których przy pruskiem wydalaniu nie było. Ale ta różnica nic sprawi, żeby rząd pruski mógł się ich wyprzeć. Jest wiadomym faktem, że popełniona krzywda wywołuje po drugiej stronie chęć nie do takiej samej — ale do większej krzywdy. Ulubioną zasadą niemieckiego kanclerza w postępowaniu ze swymi przeciwnikami jest: *á corsaire, corsaire et demi*. Doświadczył on tej zasady na sobie samym. Jeżeli jednak krzywda bywa jeszcze wysławiana jako wielki czyn, jeżeli ją siła okrywa szatą zwycięskiego prawa — to nieuniknienie płodzi ona potomstwo, które ją w dziesięćkroć przewyższa. Jeżeli wysoko cywilizowane i wszelką moralną powagą cywilizowanego państwa uzbrojone mocarstwo jak niemieckie, czyni krok wstecz ku stosunkom barbarzyńskiej przeszłości, dawno za przepadłe uważanym, to same z siebie wybuchają te ponure popędy, które dotychczas tylko powagą cywilizacyi bywały powstrzymywane. Nic nie jest dla barbarzyństwa bardziej ponętnem nad to, żeby popełniając czyn barbarzyński chwalić się przykładem, danym przez cywilizacyę. Zaprawdę przeto rząd niemiecki jest tym, który z wyższego stanowiska musi ponosić całą moralną odpowiedzialność za obecne rosyjskie ukazy.

„Jest możliwem, że z innej jeszcze strony mogą Niemcy oczekiwać innych odwetowych środków. Ale i wtedy będą musiały Niemcy zadać sobie pytanie, czy nie one dały pierwszy pochop do tego, chociażby w mniejszym stopniu, czy zatem sądząc z ogólnych praw przyrodzonych i moralnych, mają prawo dziwić się lub skarżyć — jeżeli im się kto odpłaci trzykrotnie i dziesięćkrotnie. Odpowiedzialność nie na tego spada, kto uczynił najsilniejszy i najbardziej wstrętny krok, ale kto go uczynił pierwszy. A to tembardziej, jeżeli jego wybitna i zresztą zawsze z takim naciskiem podnoszona powaga, nakłada mu podwójny obowiązek panowania nad sobą, słuszności, wspaniałomyślności, szerokiego objęcia spraw, unikania każdego kroku, któryby mógł być fałszywie tłomaczony. Z tego stanowiska rzecz biorąc, państwo niemieckie ponosi niejedną ciężką odpowiedzialność; a stanowisko to jest takiem, iż żadnym frazesem usunąć go nie można. Formalne prawo miały Niemcy niezawodnie przy wszystkich tych swoich zarządzeniach, które wywołały ogólne oburzenie i środki odwetowe, a zapewne jeszcze ich więcej wywołają. Ale samo powołanie się na formalne prawo nie wystarcza, taksamo w życiu narodów jak i jednostek. Niemcy mogą sobie już teraz zadać pytanie, ile wobec rosyjskich ukazów pozostało im jeszcze z tych korzyści, jakich z wydalań spodziewały się lub może już osiągnęły?“

Z zaboru pruskiego.

(Zakaz języka polskiego. — Objawy upadku polskiego ducha).

Nienawiść Niemców do żywiołu polskiego wzrasta coraz bardziej a buta krzyżacka wysyła coraz liczniejszych heroldów wojny między Słowiańszczyzną a Niemcami. W tym duchu działając prasa gadzinowa codziennie niemal rzuca hasła bojowe między szerokie masy a praktyka administracyjna wytęża swe siły na obmyślenie nowych środków tępienia narodowości polskiej. Do rzędu tego rodzaju środków należy zakaz mówienia po polsku w warsztatach i magazynach zarządu kolei żelaznych w Poznaniu, gdzie wyłącznie niemal pracują rzemieślnicy i robotnicy polscy. Dyrektor „królewskiego warsztatu głównego“ Traedic, motywuje ten zakaz nieznajomością języka polskiego dozorców robót, którzy, zdaniem owego germanizatora, bezwarunkowo wiedzieć powinni, o czem rozmawiają podwładni. W myśl rozporządzenia robotnicy rozmawiający po polsku najsurowszym ulegną karom. Z powodu tego zakazu języka polskiego jeden z prawników poznańskich słusznie powiada, że rozporządzenie sprzeciwia się prawu i nikogo obowiązywać nie może. Ponieważ rozmowa w ogóle w warsztatach nie jest zakazaną, nikt przeto nie ma prawa zakazywania pracującym rozmowy w języku ojczystym. Jeżeli urzędnicy, dozorujący roboty, nie władają — jak opiewa rozporządzenie — językiem polskim, to niechaj się go nauczą, skoro im zależy na tem, aby wiedzieć, o czem rozmawiają podwładni.

Gdyby nawet robotnicy przy zawieraniu umów zobowiązali się nie mówić po polsku, zobowiązanie takie byłoby nieważnem, gdyż sprzeciwiałoby się przepisom powszechnego prawa krajowego (*Landrechtu*), według którego umowy o czynności zakazane waloru nie mają, a zakaz mówienia językiem ojczystym niewątpliwie do kategoryi czynności zakazanych należy. Z tego wszystkiego wynika, iż zagrożenie karą za mówienie po polsku absolutnie jest nieważnem. — Tak powiada prawo. Czyż jednak kulturnicy niemieccy zwracają uwagę na prawa przyrodzone i pisane? Prawo istnieje a tymczasem robotników naszych za polską mowę Niemcy pozbawiać będą zajęcia.

* * *

Zaciekłość niemiecka się wzmaga, a nasze siły słabną. Ze smutkiem wyznać należy, iż oporność żywiołu polskiego w Wielkopolsce widocznie maleje, upadek ducha polskiego przybiera wstrętne formy, mnożą się z dniem każdym upokorzenia i gorszące odstępstwa sprawy narodowej. Faktem jest niestety, że Polacy podczas ostatnich wyborów na radcę miejskiego głosowali na niemieckiego kandydata Huggera, który też obrany został, gdy naszym kandydatem był Kazimierz Szuman i na niego wszyscy Polacy, stosownie do zalecenia komitetu wyborczego, głosować byli obowiązani. Idą więc Polacy w służbę niemiecką a tem boleśniejsza, że ci woluntaryusze niemieccy należą do inteligencyi, która czuje się widocznie zwolnioną od narodowego i obywatelskiego obowiązku głosowania w myśl uchwał polskich komitetów wyborczych. Gdy przed kilkoma laty tysiąc wyborców poznańskich wyłamało się z pod solidarności, podniósł się między inteligencyą wielki krzyk oburzenia, a przecież owi wyborcy głosowali na Polaka a nie na niemieckiego kandydata. Dziś ta sama inteligencya głosuje na Niemca, tłomacząc się, że nasz kandydat przejść nie mógł. Nic to nie znaczy! Cześć i godność polska nakazuje spełniać obowiązek narodowy bez względu na rezultat. Niestety z trzydziestu przeszło polskich wyborców z koła inteligencyi głosowało tylko dwóch na naszego kandydata. Wstyd i hańba dla imienia polskiego! W miastach Polacy głosują na Niemca, na wsiach obywatele polscy „zdobni klejnotem szlacheckim“ dobrowolnie oddają ziemię ojców w ręce niemieckie — piękna zaiste gorliwość obywatelska! Tacy ludzie zasługują na publiczne potępienie, nazwiska ich przeto powinny być podane do publicznej wiadomości. Tego nie widzimy. Podziwiać zaiste należy powściągliwość patryotycznej prasy poznańskiej! I umiarkowaniem grzeszyć można!

Proces Alzatczyków przed trybunałem państwa.

W lipskim procesie o zdradę stanu zakończyły się onegdaj przesłuchiwania świadków, a wczoraj miały się zacząć przemówienia prokuratora i obrońców na tajnem posiedzeniu sądu.

Prokuratorya oskarża Tobiasza Kleina o dostarczenie rządowi francuskiemu planów dwóch twierdz niemieckich: Moguncyi i Strassburga, tudzież o regularne donoszenie ministrowi wojny o wszystkich ważniejszych zmianach w urządzeniu tych twierdz. Marcin Grebert oskarżo-

Do światła!

Powieść z piętnastego wieku

napisał

Wincenty Rapacki.

18 (Ciąg dalszy)

Chciał ją przytrzymać, lecz wyrwała mu się szybko i pobiegła na wschody.

Tranquillus ryknął z wściekłości, rwąc na sobie ubranie.

W tej właśnie chwili ukazał się z głębi ciemnego kurytarza młody Bartosz ze Zborowa, — najwyuzdańszy ze studyozów młodej szkoły, — w towarzystwie kolegów.

— Niech mnie święty Onufry ma w opiece... toć to nasz mistrz Grzegorz, *alias* Tranquillus.

— A jaki skrzywiony! — rzecze drugi. — Cóż to, czy gryziesz jaki wiersz Metryki Prisciana?

— Niech go czarci porwą do piekieł z Priscianem! — dorzucił inny. — Pójdź z nami, wyprawiamy żydom chrzciny.

— Hola! kto jest ten młokos, z którym tu rozmawiałeś tak żywo?

— Jakaś woskowa lalka?

— Twój uczeń?

— Hę, co? gadaj!

— Patrzcie, jakie on miny stroi.

— Jak przy egzaminie z *Centiloquium*.

Tranquillus był dziwnie wzruszony i pomięszany.

Te młode oczy zaglądały mu do serca, jak gdyby chciały wydrzeć tajemnicę, którą on tam zamknął głęboko.

Jąkał się i krzywił, nareszcie — jedno tylko przekleństwo wydobyło mu się z gardła, odepchnął ich od siebie i wybiegł na ulicę.

— Furyat! furyat! — wołali za nim młodzieńcy.

Ruszyli w pogoń, ale im zniknął w zaułku.

Nazajutrz zobaczyli go wybladłym, podobnym do mary, jak wpatrywał się w Jadwigę, która przed Hesperusem wydawała lekcyę z Arystotelesowej ekonomiki, za którą otrzymała wielki stopień.

Był to pierwszy i ostatni jej popis w Collegium Jagellonicum, bo na drugi dzień wynikła katastrofa, którąśmy opisali.

Zdradziły ją oczy Tranquillusa.

XI.

Wielebny palacz.

Carceres leviores, kabaty dicti....

Były to więzienia w ratuszu, których okratowane okienka wychodziły na mały dziedzińczyk, gdzie się odbywały kary śmierci.

Tam osadzono żyda.

Drugie więzienie, zwane *Pod Pańską izbą*, z którego szli delikwenci na „Sąd boży“, były to podziemne, wilgotne dziury, z salą tortur.

Tam osadzono Jadwigę.

Z *kabatów* wychodzono często.

Z pod *Pańskiej izby* — tylko na śmierć.

Do *kabatów* zaglądał czasem promień słońca i głos ludzki dolatał.

Pod *Pańską izbą* panowała noc wieczna, a słychać tam było wycia — jak gdyby potępieńców i zgrzyt piekielnych maszyn.

Rozpoczęły się sądy.

Wójt z Ławnikami oświadczył niekompetencyę i przyzwał członków akademii.

Zasiadł na ławie sędziów Rektor, czterech doktorów teologii i czterech profesorów filozofii.

Teologowie postanowili skład swój wzmocnić, ażeby mieć przewagę w sądzie i zawładnąć procesem. Wezwali tedy wikarego od Panny Maryi — Jana, Bonifacego od świętego Floryana, Idziego od Bożego ciała i pochodnię światła, luminarza, a wyrocznię w sprawach herezyi, wielebnego Symforyana od św. Dominika.

Znał on prawa kościelne jak nikt inny. Czytał wszystkie bulle i dekretalia, jakie się kiedykolwiek pojawiły.

Przytem był nieskazitelnych cnót i bogobojnego życia.

Mówiono nawet o cudach i widzeniach, jakie miewał...

Typ średniowiecznego mnicha ascety.

Sypiał na gołych deskach, mając cegłę pod głową.

Chodził w włosiennicy i biczował się trzy razy na tydzień.

Były to kości w skórze.

Życie dla takich ludzi — to męczarnie.

Śmierć prawdziwem wyzwoleniem z nieopisaną błogą nadzieją rajskiego życia.

Umierali też z rozkoszą.

Przy śmierci takich ludzi widziano zawsze anioła, lub którego z świętych, słyszano pienia anielskie.

Życie dla nich nie warte było halerza, jakże je mieli cenić w drugich?

Takimi byli po większej części mnisi obecnej doby, a zwłaszcza Dominikanie.

To też krzywdę wyrządza ludzkiej naturze, kto na tych palaczy kamień potępienia rzuca i przeklina, — litować się tylko można nad niedoskonałością naszą.

Oni palili w przekonaniu, że uwalniają biedną duszę z krępujących ją pęt nieznośnych ciała.

Czyż człowiek, którego całe życie pasmem nieustannych mąk i cierpień, odczuje całą jego błogość i rozkosze w drugim?

Palić — to nie mścić się i zadawać męczarnie, — to oczyszczać i zgotować żywot wieczny.

Taki mnich-asceta prosił Boga o śmierć męczeńską, a prośba ta nie była prostą retoryczną figurą — nie, była pragnieniem ukrócenia męczarni, a które to pragnienie ozłacała sława niepożyta po śmierci i wiekuiste modły potomnych.

Gdyby ojciec Symforyan żył o kilka wieków wcześniej, za Dyoklecyana naprzykład, mielibyśmy o jednego świętego więcej, bo byłby szukał śmierci; — dziś się czasy zmieniły, dziś święci układali stosy, ale układali je nie z okrucieństwa, nie z nienawiści, jak Cezarowie rzymscy, — układali je z silną wiarą w dobro nieomylne.

A potem — życie ludzkie było wówczas tak tanie! Świat taki zły i smutny!

Możnaż ich za to tak bardzo przeklinać?

Ojciec Symforyan, gorliwy o dobro kościoła, wietrzył herezyę w najprawowierniejszych zakątach.

Wsuwał on się jak cień, jak mara, tak dobrze do celi mnicha, jak i do komnaty prałata.

Był spowiednikiem najzagorzalszych ortodoksów.

Na chudej jego i kościstej twarzy nie widać było uśmiechu nigdy, — oczy za to patrzyły tak głęboko, tak badawczo, że dreszcz szedł po skórze.

Najpotężniejsi uchylali przed nim głowy.

Bano go się jak ognia lub zarazy.

Było to uosobienie, streszczenie tej strasznej instytucyi, na której wspomnienie i dziś jeszcze odczuwamy rodzaj przestrachu.

Szperanie win stało się jego namiętnością.

Powiadano o nim, że rodzonego brata oddał pod sąd duchowny.

Wezwanie teologów przyjął z radością, o jakiej pojęcie może mieć ten, kto ukochaną przez siebie myśl jakąś, pragnienie jakieś wielkie w czyn spełnia.

Dnia tego ojciec Symforyan nie wziął do ust jadła, ani napoju i obiczował solennie plecy, aby wygnać z siebie najmniejszy zarodek słabości, albo jakiś cień uczuć ludzkich.

Ział też wściekłością i piekłem.

Taki to sędzia miał stanowczo przeważyć zdania wszystkich.

Biedna Jadwiga! —

* * *

Miasto się całe zagotowało.

Pierwszy to raz miał zapłonąć stos na rynku krakowskim.

Tak sobie przynajmniej obiecywano, znając żarliwość ojca Symforyana.

Po każdem posiedzeniu sądu wyczekiwanie rosło olbrzymio.

Tłumy ludu oblegały radziecką izbę.

Nocami nawet, koło ratusza, snuły się ciekawe postacie, bo upewniano, że czarownica szparką jakąś wyleci na łopacie.

Byli nawet tacy, którzy widzieli na własne oczy jakąś czarną postać, co się wsuwała do podziemi pod *Pańską izbą*.

Kupcy niektórzy Niemcy, szynkarze, traktyernicy, kostery, zamtuźnicy i inna podobnego rodzaju hołota, już po cichu zamawiali sobie u kata to kawałek postronka, to strzępek sukni czarownicy, lub włosów, bo to przynosi szczęście niesłychane, — jak zapewniał wielce uczony dr. Albertus z Moguncyi, alchemik osiadły niedawno w Krakowie, — i odczynia niektóre choroby.

W dniu otwarcia sądów, zaproszono celniejszych mieszczan i panów szlachtę, aby nadać więcej uroczystości i powagi procesowi.

Zagaił posiedzenie Rektor.

(C. d. n.)

nym jest o pomaganie Kleinowi w zdejmowaniu planów, a trzeci z podsądnych Erhart o ułatwianie obu poprzednim korespondencyi z władzami francuskiemi.

Klein przyznaje się do winy. W r. 1880 wszedł on po raz pierwszy w stosunki z komisarzem francuskim Fleurielem, który zażądał od niego planów fortecy moguncskiej za wynagrodzeniem miesięcznem w kwocie 200 fr. W pięć lat później przestał się Fleuriel zajmować tą sprawą, a następca jego Schnaebele polecił Kleinowi zaprzestać studyów nad fortyfikacyami Moguncyi i zwrócić uwagę na Strassburg. Klein zastosował się do tego i posyłał do Paryża wiadomości nie tylko o zewnętrznych fortach, które mógł widzieć ale i o wewnętrznych, o których wyrobił sobie zdanie na podstawie kombinacyi. Z listów odczytanych podczas rozprawy pokazuje się, że główną pośrednikiem między Kleinem a urzędowem biurem wywiadowczem był niejaki Hirschauer w Paryżu. Listy te pisane były w tonie familijnym, ażeby w razie odkrycia całej roboty, zmylić policyę niemiecką. Schnaebele figuruje w nich zawsze pod nazwą „siostrzeńca", a pułkownik Vincent, prezes biura wywiadowczego, pod imieniem „babuni".

Na wyraźne zapytanie przewodniczącego zeznaje Klein, że wiadomem mu było, iż wiadomości, których udzielał Francyi, powinny były dla dobra państwa niemieckiego pozostać w tajemnicy. Co do współudziału innych oskarżonych twierdzi Klein, że Grebert pomagał mu w rysowaniu planów, wiedząc o ich przeznaczeniu, podczas gdy Erhart odbierał listy, nadchodzące z Francyi, nie mając pojęcia o ich treści.

Grebert nie poczuwa się do winy. Pomagał on wprawdzie od czasu do czasu Kleinowi, ale nie wiedział, na co mu są potrzebne plany, które wspólnie wypracowywali; z Fleurielem miał tylko interesa pieniężne. Jeżeli zaś podczas aresztowania chciał się ratować ucieczką, czynił to nie dlatego, iżby się czuł winnym zdrady stanu, ale jedynie z obawy prześladowania za zbyt śmiało wypowiedziane zdanie o ostatnich wyborach.

Erhart utrzymuje również, że nie cięży na nim żadna wina. Przyznaje, że już po uwięzieniu Kleina spalił jeden list nadesłany na jego ręce, uczynił to zaś z obawy, ażeby się nie wplątać w sprawę, której zresztą nie umiał należycie ocenić.

Podczas przesłuchiwania świadków otrzymał trybunał wiadomość, że jeden z nich niejaki Haas, podejrzywany o pomaganie Grebertowi w ucieczce, odebrał sobie życie.

W odczytanem na posiedzeniu trybunału piśmie, oświadcza pruskie ministeryum wojny że przez wydanie Francuzom planów i szkiców zapoznał ich Klein z trudnościami, które w razie wojny mają przezwyciężyć. Ministeryum wypowiada opinię, że Klein mógł zapewnić sobie cały ten zasób informacyi przez nakłonienie kogoś do zdradzenia tajemnicy urzędowej.

Postępowanie dowodowe zakończyło się przesłuchaniem oficerów, którzy potwierdzają zdanie ministerstwa.

Z bułgarskiego zgromadzenia narodowego.

Dziś ma nastąpić w Tyrnowie wybór księcia. Najważniejszą sprawą, jaka zajmowała sobranie po wyborze prezydyum, było sprawozdanie deputacyi wysłanej do dworów europejskich. Z trzech członków deputacyi, dwaj tylko, t. j. Kalczew i Stoiłow byli obecni na posiedzeniu; Greków nie pokazał się na tem posiedzeniu w sali obrad.

Kalczew odczytał sprawozdanie, które wspomina z wielką wdzięcznością o serdecznych owacyach, jakie wyprawiali dla deputacyi bułgarskiej mieszkańcy Pesztu, Wiednia, Londynu i Rzymu, jakoteż i o przychylnem przyjęciu na dworach tych stolic. Zwróciło uwagę powszechną — iż w sprawozdaniu nie wspomniano nic o przyjęciu deputacyi w Berlinie i Paryżu.

Po odczytaniu sprawozdania zabrał głos minister Stoiłow i z wielką siłą przekonania wyraził niezachwianą wiarę w pomoc Europy, która umożebni Bułgarom wybrnięcie z nieszczęsnego położenia. Wysłanie deputacyi ochroniło — zdaniem Stoiłowa — Bułgaryę od zagrażającej wówczas okupacyi rosyjskiej. W tym samym duchu przemawiał Zacharyasz Stojanow. Gdy członek partyi rusofilskiej, Sławejkow, krytykując sprawozdanie, wspomniał o postępowaniu Europy względem Polski, którą ostatecznie pozostawiono własnemu losowi, odparł mu Stojanow: „Dobrze! przyjmuję to porównanie. Jeżeli Europa nic dla Polaków nie uczyniła, to natomiast Rosya pomogła im niewątpliwie; i nam tak samo się powiedzie, jeżeli usłuchamy Sławejkowa i Katkowa".

Na wniosek prezesa ministrów Radosławowa uchwalono umieścić wybór księcia na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. W całej Bułgaryi robią już przygotowania na przyjęcie nowego elekta. Wyznaczono już członków deputacyi, która wybranemu księciu ma zanieść wiadomość o woli narodu; do deputacyi tej należeć będzie także jeden muzułmanin i jeden wieśniak bułgarski. Magistrat miasta Sofii myśli już o powitaniu księcia w murach stolicy i w tym celu kazał już sporządzić drogocenną misę srebrną, na której ma wręczyć chleb i sól.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 lipca.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do Szanownych Wyborców z mniejszych posiadłości okręgu wadowicko-myślenickiego.

Zamierzając zdać sprawę z czynności moich w radzie państwa, upraszam Szanownych Wyborców powiatu wadowickiego i myślenickiego na zgromadzenie, które odbędzie się w sali rady powiatowej w Wadowicach dnia 14 lipca o godzinie 10 z rana, a Szanownych Wyborców powiatu myślenickiego dnia 18 lipca w sali rady powiatowej w Myślenicach o godzinie 10 z rana.

Józef Popowski
poseł do Rady państwa.

Równocześnie dowiadujemy się, że poseł ks. dr. Kopyciński złoży sprawozdanie z czynności swych w Radzie państwa w Dąbrowie dnia 13 lipca b. r. o godz. 2 popułudniu w sali rady powiatowej.

Nie ma dnia, aby ktoś z Polaków, zapominających o obowiązkach narodowych i obywatelskich, nie ofiarował ziemi polskiej na cele germanizacyjne. Znowu znalazł się nieuczciwy obywatel p. T. Prądzyński, który sprzedał komisyi kolonizacyjnej majętność Boguniewo w pow. obornickim, mającą 1640 morgów obszaru. *Vivat sequens!*

Donosiliśmy już, że zarząd niemieckiego „Związku wysłużonych żołnierzy" odniósł się do komisyi kolonizacyjnej z propozycyą nabywania pomniejszych dóbr i folwarków, które pragnie obsadzać swymi członkami. Pieniędzy na ten cel miała dostarczyć fundacya imienia cesarza Wilhelma, wynosząca około 46.000 marek. Ostateczna decyzya atoli zależała od cesarza niemieckiego, bez którego pozwolenia nie wolno rozporządzać się w tej mierze funduszami *Kriegerbundu*. Na podanie w tym przedmiocie cesarz Wilhelm oświadczył przez ministra Puttkammera, że nie ma nic przeciwko temu, aby składki zebrane przez związek z powodu uroczystości 90-letniego jubileuszu cesarskiego użyte były na partycypacyę związku w kolonizacyi W. ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. Powstaną więc wkrótce kolonie „weteranów niemieckich."

W Wiedniu toczą się teraz nieustannie konferencye fachowych referentów obu rządów monarchii nad reformą podatku od spirytusu. Ministerstwa zestawiają możliwie najbardziej szczegółowe daty co do faktycznej konsumcyi spirytusu w Austryi i Węgrzech, tudzież co do zużytkowywania spirytusu na cele przemysłowe.

W sprawie założenia w Węgrzech fabryki broni, odrzucono wprawdzie — jak już donosiliśmy — ofertę firmy berlińskiej, ale sam projekt nie jest przez to jeszcze zaniechanym. Jak donosi *Pol. Corr.*, zarząd wojskowy uważa to jako bardzo pożądane a naglące, żeby w Węgrzech fabryka taka założoną była, sądzi bowiem, że potrzeba broni nie zmniejszy się, że w Peszcie są wszelkie warunki do założenia takiej fabryki, która zresztą musiałaby mieć wielkie zamówienia na wschodzie i konkurować tam z fabrykami innych państw. Wspomniane pismo wyraża nadzieję, że w przeciągu dwóch lat Węgry fabrykę taką posiadać będą.

Z powodu pobytu arcyksięcia Rudolfa w Galicyi i artykułu *N. fr. Presse* zwracającego uwagę na stanowisko, jakie Polacy potrafili zająć w Austryi i jej rządzie, *Nowosti* piszą:

„Prasa wiedeńska uważa za stosowne z okazyi wycieczki arcyksięcia Rudolfa do Galicyi mówić o zbrojnem starciu między Austryą i Rosyą i przedstawiać naszą ojczyznę, jako kraj barbarzyński, gotowy do zburzenia cywilizacyi europejskiej w Galicyi i do wytępienia narodowości polskiej. Nie będziemy odpierali argumentacyi wiedeńskiego dziennika. Dość porównać ekonomiczne postępy, dobrobyt duchowy i materyalny Królestwa Polskiego i Galicyi, drętwiejącej w ciemnocie i strasznej nędzy, aby się przekonać, gdzie istotnie kultura europejska zrobiła większe postępy. Nie dlatego podaliśmy ustęp z gazety wiedeńskiej. Chcieliśmy tylko wskazać, że prasa tameczna nie pomija sposobności wzniecenia w narodach austryackich uczucia nieprzyjaźni a nawet nienawiści ku Rosyi. Owa kampania dziennikarska przeciw naszej ojczyźnie prowadzi się z taką konsekwencyą i uporem, że prasa rosyjska nie może się względem niej zachowywać obojętnie i pozostawiać bez odpowiedzi ustawicznych zaczepek gazet zagranicznych".

To wszystko, co powiedziały *Nowosti*, nie ma żadnego związku ani z artykułami *N. fr. Presse*, ani z pobytem arcyksięcia Rudolfa w kraju naszym, przedewszystkiem z tego powodu, że żaden dziennik austryacki nie podnosił obecnie kwestyi wojny Austryi z Rosyą. Gdzie zaś Polakom lepiej, czy w Królestwie Polskiem, czy w Galicyi? odpowiedź na to pytanie zbyteczna. Dziękujemy za rosyjską kulturę!

Nowoje Wremia donosi, iż w nadchodzącym roku szkolnym wszystkie szkoły elementarne na Litwie i Rusi przemienione zostaną na szkoły cerkiewno parafialne, t. j. zakłady moskwiczenia.

Według dzienników odeskich żydzi obcokrajowi przebywający w Odessie otrzymali od miejscowej władzy rozkaz wyjazdu za granicę w terminie siedmiodniowym. Pomiędzy wydalonymi w ten sposób jest wielu prowadzących handel na własną rękę, lub pracujących w domach handlowych.

Angielska Izba gmin dała znowu parlamentom całego świata przykład niezwykłej dbałości o poszanowanie osobistych praw, przysługujących każdej jednostce posiadającej obywatelstwo angielskie. Wypadek, który w wielu innych krajach byłby uważanym za drobne nadużycie władzy, nie zasługujące na zajmowanie się niem na seryo stał się w Anglii powodem bezprzykładnej demonstracyi. Cały aparat ustawodawczy zatrzymał się nagle w ruchu, Izba gmin nie chce zastanawiać się nawet nad porządkiem dziennym, obejmującym wnioski rządu, a to wszystko jedynie dla tego, że na podlegającej temu rządowi policyi cięży podejrzenie, iż bezpodstawnie oskarżyła pewną dziewczynę o występek przeciw moralności. — Sprawa ta nie będzie miała prawdopodobnie ważnych politycznych następstw; jeżeli się pokaże, że w istocie dopuszczono się nadużycia, winni zostaną ukarani, a Izba gmin powróci do swych zajęć. Ale wrażenie wywołane całem tem zajściem nie przeminie tak prędko, a w narodzie angielskim wzmocni się jeszcze przeświadczenie, że ten tylko godzien jest korzystać z konstytucyjnych swobód, kto ich w razie potrzeby bronić potrafi.

Z Londynu telegrafują do *Kreuz. Ztg.* Sułtan wyraził gotowość uznania konwencyi anglo-tureckiej, jeżeli Anglia zdecydowaną jest przyjąć na siebie obronę Turcyi przeciw wszelkim możliwym następstwom. Dotąd Turcya wyrażała życzenia swe w niewyraźnych okólnikach, dziś zdecydowała się na stanowcze oświadczenie swej woli. Lord Salisbury wobec ostatecznych decyzyj Turcyi żąda, w zamian za ratyfikacyę wyraźnego przymierza zaczepno-odpornego, gdyż wyraża obawę, że podpisanie konwencyi stanie się powodem zaburzeń w Bułgaryi i Serbii. Położenie uważają tu za bardzo poważne. Porta zakomunikowała już decyzye swe w formie urzędowej sir Drumondowi Wolff.

Ten sam dziennik zamieszcza pogłoskę, że Anglia udzieliła już Turcyi żądanych rękojmi i że wskutek tego tajne przymierze tych dwóch państw można uważać za fakt dokonany.

Arcyksiążę Rudolf w Galicyi.

Ze Złoczowa wyjechał arcyksiążę powozem na Sasów, Podhorce, dążąc do Pieniak, majętności J. E. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

W Podhorcach u księcia Eustachego Sanguszki był arcyksiążę na śniadaniu. Zamek podhorecki podobał się bardzo dostojnemu gościowi, to też oglądał i interesował się wszystkiem a schodził na dół, aby przyjrzeć się budowli na zewnątrz.

Pożegnany przez gospodarza i księżniczkę Helenę Sanguszkównę wśród okrzyków zebranego ludu odjechał arcyksiążę o kwadrans na pierwszą do Pieniak, gdzie przybył po pierwszej.

Na dziedzińcu zamkowym ustawiono w półkole kilkuset włościan z wójtami zaproszonych przez hrabiego Dzieduszyckiego. Przybyło również liczne duchowieństwo z chorągwiami i bractwami kościelnemi.

Arcyksięcia powitał gospodarz otoczony rodziną i podziękowawszy za wizytę wręczył gościowi na drewnianej, pięknie rzeźbionej tacy, chleb i sól, od gospodyni zaś otrzymał arcyksiążę piękny bukiet.

Hr. Włodzimierz Dzieduszycki urządził dla gościa wystawę etnograficzną, zamkniętą w granicach produkcyi gmin, stanowiących państwo Pieniackie, a więc z obszarów: Podhorce, Ponikwa i Olejów, Markopol i Załoźce. Wystawa urządzoną została w przestronnej cieplarni; w niej wyroby z oczeretu, koszyki itd, w którym to dziale odznaczyli się włościanie z Manajowa; ceramika, w swych najprymitywniejszych okazach, praca włościan z Wertelki; wyroby tkackie z Markopola. Bogaty oddział z krasnemi zapaskami, pasami i kilimkami o oryginalnych deseniach. Huta właściciela przedstawiła swoje wyroby, a szkoła prywatna koronkarska, której kierownictwem zajmuje się gospodyni, wystąpiła z bardzo gustownemi wyrobami, w przyległych lokalnościach rozłożono fantazyjne półkopki wszelakiego zboża, ule, miody i woski. Rozwieszono też przepyszne okazy dzików, rogaczy, zajęcy, lisów i borsuków. Pod sufitem rozpięto sprzęty, potrzebne do rybołowstwa.

Arcyksiążę bardzo interesował się wystawą, a trzeba przyznać, iż była ona najodpowiedniejszym sposobem uczczenia gościa, który przybył poznać kraj nasz a więc i wszystko co on produkuje.

Przy obiedzie gospodarz wzniósł toast w następujących słowach: „Jest polskie przysłowie: Gość w dom, Bóg w dom — które dziś szczególniej ma zastosowanie. Przed przyjazdem Waszej Ces. Wysokości ~~czarne~~ chmury pokrywały niebo; dziś zaświeciło nam słońce z przybyciem najdostojniejszego gościa. Zaszczyt wielki spotkał mój dom, że gościć mogę najdostojniejszego Cesarzewicza, syna ukochanego naszego monarchy. Za ten wysoki zaszczyt składam dzięki w imieniu ściślejszej rodziny, w której gronie najdostojniejszego gościa przyjmuję; ale mam ja i obszerniejszą rodzinę, a tą jest kraj i społeczeństwo. W imieniu i tej rodziny składam najdostojniejszemu gościowi dzięki za wszystkie najłaskawsze wyrazy, któreśmy z ust Jego słyszeli, a które są nam rękojmią, że to, co z ręki wspaniałomyślnego monarchy otrzymaliśmy, zostanie i nadal zachowane. Są chwile, w których słów braknie; wołam tedy z głębi duszy na cześć najdostojniejszego gościa: Niech żyje".

Okrzyk ten powtórzyli wszyscy obecni, arcyksiążę zaś podniósłszy wymownie zasługi ks. W. Dzieduszyckiego zakończył życzeniem pomyślności dla gospodarza, całej jego rodziny i wszystkich, którzy mu są drogimi.

Z Pieniak powracał arcyksiążę również powozem przez Kotłów i Sasów do Złoczowa, gdzie u bramy tryumfalnej witała go reprezentacya miasta, korporacye, duchowieństwo i liczna publiczność. Dwie kapele grały hymn cesarski. O godzinie 8 minut 5 wyruszył pociąg dworski do Tarnopola.

W drodze ze Złoczowa do Tarnopola ludność okazywała arcyksięciu serdeczne przyjęcie. Wśród zmroku, gdy pociąg dworski zbliżał się do przekopu w Płuhowie, na wzgórzu, niedaleko olbrzymiego wiaduktu kolejowego, oświetlono rzęsiście cerkiewkę, co wyglądało nader efektownie. Gdy arcyksiążę wjechał w granice obwodu tarnopolskiego, spotykały go dalsze objawy serdecznych uczuć. Ludność gmin okolicznych, ustawiona wzdłuż szlaku kolejowego, oświetlała całą przestrzeń toru światłem magnezyowem a przed wjazdem do stacyi w Tarnopolu widać było stosy drzew, płonące na wzgórzach Proniatyńskich. Pałac księcia Ludwika Radziwiłła, na Zagrobeli, w Tarnopolu, był prześlicznie oświetlony, toż samo dwór p. Jakóba Galla w Kutkowcach.

Na dworcu kolejowym oczekiwały arcyksięcia reprezentacye gminne, autonomiczne, urzędnicy rządowi i autonomiczni, władze wojskowe, duchowieństwo, zbór izraelicki, deputacye powiatów, miast, miasteczek i gmin. Opodal stała kompania honorowa.

Arcyksiążę był w uniformie generała, wyglądał nieco zmęczony. Oko lewe miał nieco zapalone z powodu gorąca i kurzu. Zresztą wysiadł raźno z wagonu i przeszedł przed frontem, dziękując następnie komendantowi p. Zaleskiemu.

Po przemówieniach marszałka powiatowego i burmistrza, którzy powitali arcyksięcia imieniem powiatu i miasta, wypowiedział następca tronu kilka słów podziękowania, i odjechał przez pięknie ozdobione i oświetlone ulice do mieszkania przygotowanego u komendanta pułkownika Zaleskiego.

Przed gmachem komendy ustawili się włościanie z Denysowa, którzy odśpiewali zwrotkę hymnu cesarskiego, później kantatę p. Anatola Wachnianina. Gdy pochód z pochodniami wyruszył ku ogrodzonemu miejscu, zapanowało na całym placu zamieszanie i ścisk. Około godziny 11 pojawił się arcyksiążę na balkonie, powitany okrzykami publiczności; w tej chwili odsłonięto świetlaną koronę z barwnych lampionów i spalono ognie sztuczne przy odgłosie muzyki wojskowej. Okrzyki tłumów trwały do $11^{1}/_{2}$ w nocy.

Począwszy od godziny 8 z rana, zaczęły się przedstawienia a mianowicie przedstawiali się cesarzewiczowi: Dostojnicy dworu, duchowieństwo, szlachta przeważnie w przepysznych strojach polskich, korpus oficerski, członkowie Wydziału pow. z prezesem p. Korytowskim na czele, starosta, naczelnik pow. dyrekcyi skarbu, prezydent sądu obwodowego i prokurator państwa, dyrekcye gimnazyum, niższej szkoły realnej i seminarym nauczycielskiego, wreszcie przełożeństwo izraelickiej gminy wyzn.

O godzinie 9 z rana arcyksiążę udał się ze świtą do ogrodu w celu zwidzenia wystawy etnograficznej, ulicami: Gimnazyalną, Wyższą Pańską, Smykowiecką i Ogrodową.

Przy wejściu na wystawę, u bramy tryumfalnej, powitał następcę tronu komitet przyjęcia i wystawowy, przeważnie w strojach narodowych. Gdy cesarzewicz wstąpił do ogrodu, powitała go z zapałem publiczność, zgromadzona licznie na trybunie, umieszczonej po prawej strony od wejścia. Naprzeciw trybuny, po lewej stronie od wejścia, jest pawilon w guście szwajcarskim; tu mieszczą się przedmioty, stanowiące wystawę etnograficzną. Dalej w głębi ogrodu, stoi chata podolska, urządzona przez pp.: Fedorowiczów; chata nadbużańska, do której Włodzimierz hr. Dzieduszycki dostarczył kompletnego urządzenia i oryginalna chata huculska, stara, zakupiona przez p. Władysława Fedorowicza w Sokołówce, koło Kossowa, wraz z całem urządzeniem. W tej chacie, między innemi, jest śliczny kaflowy piec Bachmińskiego. Przedmioty wystawowe ustawione są podług okolic.

Obszerniejszy opis wystawy zamieścimy później; arcyksiążę przypatrywał się z zajęciem przedmiotom wystawionym i kazał sobie dawać wyjaśnienia, wyrażając się przytem z uznaniem o przemyśle domowym naszych włościan, poczem opuściwszy główny pawilon wystawowy, zwiedził domki wieśniacze, między któremi tudzież wzdłuż ścieżek ogrodowych były ustawione grupy etnograficzne, składające się z włościan płci obojga, w pięknych, oryginalnych, malowniczych strojach.

Wychodzącego z chaty arcyksięcia powitali żniwiarze hucznemi okrzykami, poczem odbyły się pod kierownictwem profesora Barwińskiego rozmaite pochody. Cesarzewicz z zajęciem przypatrywał się obżynkom, tańcom, wielce oryginalnemu pochodowi żniwiarzy z muzyką i zabawie żniwiarzy. Z Berezowic, koło Tarnopola, wystąpiło do tańca 25 par młodych, odznaczających się strojem malowniczym i piękną urodą. Przesuwały się w końcu przed dostojnym gościem wozy włościańskie, zaprzężone wołami lub końmi, naładowane zbożem i z dziatwą wiejską.

Blisko dwie godziny bawił arcyksiążę na wystawie z niesłabnącem zainteresowaniem. Po powrocie na śniadanie do mieszkania, w południe odjechał arcyksiążę do Chorostkowa żegnany przez burmistrza, komitet i liczną publiczność przy bramie tryumfalnej na ulicy Mikulinieckiej.

Kronika.

Kraków, 7 lipca.

Z Czytelni akademickiej. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków czytelni, na którem uchwaliła młodzież wnioski w sprawie budowy pomnika dla A. Mickiewicza i postanowiła przedłożyć je komitetowi budowy, jak wiadomo w sobotę 9 bm. zebrać się mającemu. Głównemi punktami wniosków młodzieży akademickiej są żądania, aby komitet nie składał powtórnie sprawy w jedne ręce, aby artyści biorący udział w konkursie sami wybrali członków sądu konkursowego i wreszcie, aby termin konkursu przedłużony został do 1 stycznia roku przyszłego.

Walne Zgromadzenie zamianowało także honorowymi członkami „Czytelni" prorektora dr. Łepkowskiego i dyrektora Towarzystwa muzycznego, oraz „Chóru akademickiego" p. Wiktora Barabasza.

Z Uniwersytetu P. Kazimierz Nowotny, rodem z Krynicy, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Krakowskie Tow. ochrony zwierząt według wiadomości zamieszczonej w ostatnim numerze organu Towarzystwa *Opiekun zwierząt* liczyło po dzień 15 czerwca b. r. ogółem 156 członków, między tymi 9 w Myślenicach, 4 w Wieliczce, 4 w Podgórzu i 8 w innych miejscowościach. Oprócz tego do Towarzystwa należy 10 dam. Towarzystwo zasługuje na większe zainteresowanie się ogółu, — sądzimy więc, iż liczba członków powinna się znacznie powiększyć a do zapisywania się najgoręcej zachęcamy.

Ministeryum handlu wydało rozporządzenie o rzymskich liczbach w depeszach telegraficznych. Liczenie w telegramach rzymskiej cyfry za dwa słowa, mianowicie jako zwykłej cyfry z dodatkiem „rzymski" lub „romain" (np. XIII = 13 „romain") jest nieprawne. Między znakami telegraficznemi nie ma rzymskich liczb, urzędnik przeto ma zwrócić uwagę nadającego telegram, że cyfr takich nie można telegrafować i należy mu pozostawić wybór, czy chce słowem wyrazić „rzymskość" cyfry, czy zresztą zmienić liczbę na arabską. To samo tyczy się innych podobnych znaków, których telegraf nie może wyrazić. Wszelkie poprawki musi nadawca potwierdzić podpisem.

Z Izby przemysłowo-handlowej. Na członków Rady kolei państwowej wybrała Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie pp. Hermana Merza i Leopolda Reicha, zaś jako zastępców pp. Wojciecha Biechońskiego i Izaaka Holzera.

Z nad Wisły. Dnia 7 bm. o godzinie $^{1}/_{2}5$ rano wydobyto z Wisły przy moście podgórskim zwłoki Franciszka Zirpsa, pochodzącego z Partschenderf, powiatu Neutilschein, bednarza, byłego kaprala wojskowego z I pułku inżynieryi, a jak oględziny policyjno-lekarskie wykazały, leżały owe zwłoki przez kilka dni w wodzie i znaleziono na nich także ślady dokonanego gwałtu. Sprawę tę oddano na drogę sądowo-karną, umieściwszy tymczasem zwłoki Zirpsa w kostnicy na Podgórzu

Przejechanie. Dnia 5 bm. przejechały konie należące do p Wohlfelda, właściciela wsi Sidziny, 14-letnią dziewczynę, córkę Leona Łabuzińskiego w Podgórzu, która wskutek tego leży obecnie ciężko potłuczona.

Zapiski policyjne. Straż policyjna przyaresztowała: Płatkiewicza Walentego z Krakowa za natrętne żebranie; Niewiadomego Ignacego z Kapelanki za kradzież starej szabli oficerskiej; Cebulę Jana z Gdowa za nieostrożną jazdę końmi, wskutek czego odniosła Anna Ornb uszkodzenie ciała; Wiechcia Szymona z Rybny za kradzież; Hazenlauf Haję z Wiśnicza za kradzież; siedmiu włościan, pochodzących z Kiełkowa i Ryszki, powiatu Mielec, parafii Rzochów, na wychodztwie do Ameryki bez należytych funduszów i legitymacyi.

W policyi złożono pięć kluczyków, znalezionych w ulicy Lubicz.

Dla ubogich miasta Lwowa ofiarował arcyksiążę Rudolf kwotę 3.000 złr.

Oświęcim, 6 lipca (*Koresp. N. Ref.*) W nocy z dnia 4 na 5 bm. wybuchł pożar w sąsiedniej, o 3 kilometry drogi oddalonej wsi Babice, który zniszczył stodołę, ubezpieczoną na 400 złr. Dom i reszta budynków gospodarskich ocalało, dzięki oświęcimskiej ochotniczej straży ogniowej, która nie odpocząwszy jeszcze dobrze po pożarze w przysiołku Kopań na Górnym Śląsku (dnia poprzedniego tj 3 bm.) i ogniu w Chrzanowie (dn. 29 czerwca) po raz trzeci w przeciągu jednego tygodnia, wszędzie ze skuteczną pomocą na pierwszą wiadomość o pożarze spieszyła.

Na miejscu pożaru był także ze strażą komisarz rządowy Edward Czermak, sprawujący tutaj urząd naczelnika gminy, tudzież naczelnik stacyi kolei państwowej p. Bronisław Thieberg ze służbą kolejową.

Lichwiarz przed sądem. W Wiedniu trwała przez dwa dni rozprawa sądowa przeciw lichwiarzowi Heschelesowi, któremu skutkiem skargi kuratora br. Wiktora Erlangera wytoczono proces karny o lichwę i oszustwo. Hescheles w rozmaitych czasach pożyczał br. Erlangerowi rozmaite kwoty na weksle, opiewające znacznie więcej nad wypożyczną sumę. Br. Erlanger nie mógł ostatecznie wszystkiego zapłacić i ogłosił krydę. W dalszem postępowaniu postawiono go pod kuratelę, a kurator wytoczył proces karny Heschelesowi. Milioner-lichwiarz skazany został na miesiąc aresztu i 300 złr. kary.

Pożary. Dwa miasteczka w gubernii mińskiej, Kopyl i Teśnia, zgorzały w tych dniach prawie do szczętu. W Teśni zginęło w czasie pożaru 5 osób, czworo dzieci i jeden włościanin W Kopylu zdołano uratować tylko kościół, dzięki usilnym zabiegom miejscowego proboszcza, który śmiało z toporem w ręku pracował nad przytłumieniem pożaru. Przykład jego pociągnął za sobą lud.

Akademicy Polacy w Niemczech. W sprawie Towarzystw akademickich na uniwersytecie lipskim, otrzymał *Dziennik Poznański* następujące szczegóły: Po rozwiązaniu Towarzystwa naukowego akademików Polaków w Lipsku kilku byłych członków rozwiązanego Towarzystwa założyło w dn. 17 listopada r. z. Stowarzyszenie akademickie pod nazwą „Concordia", które za cel wzięło sobie wzajemne kształcenie się za pomocą odczytów i wspólnej zabawy. Członkiem mógł być w ogóle każdy immatrykulowany słuchacz uniwersytetu lipskiego, bez różnicy narodowości. W ogóle projektowany związek nie miał mieć absolutnie żadnych cech narodowościowych ani w swoim składzie, ani w swych celach. Senat uniwersytecki odmówił zatwierdzenia projektowanej ustawy, podając za powód, że „Concordia" jest pod inną nazwą kryjącem się stowarzyszeniem polskiem, ponieważ założycielami jego są wyłącznie Polacy. Przeciwko tej decyzyi założyciele związku „Concordia" podali gruntownie umotywowane zażalenie do ministerstwa oświaty w Dreznie, w którem wykazali, że jako uczniowie uniwersytetu, nie pozbawieni ogólnych praw akademickich, są najzupełniej uprawnieni do założenia Towarzystwa, którego statuta w niczem się nie sprzeciwiają ogólnym przepisom uniwersyteckim. Na zażalenie to ministerstwo oświaty nadesłało odpowiedź, w której nie siląc się na zbicie wywodów petentów, powiada tylko, że decyzyi senatu zmienić nie może, ponieważ zamiar obejścia przez założenie związku „Concordia" rozporządzenia senatu uniwersyteckiego, rozwiązującego Tow. nauk. akad. Polaków jest „oczywisty." Po tej odpowiedzi udali się założyciele nowego związku ze skargą do króla saskiego jako rektora lipskiego uniwersytetu, który sprawę zwrócił znowu do ministerstwa, a to oznajmiło petentom, że nie widzi zachodzącej potrzeby zmiany swego pierwotnego rozporządzenia. Zdaje się więc, że Polacy nie są na uniwersytetach równouprawnieni z przedstawicielami innych narodowości!

Wielki wybuch dynamitu stał się powodem nieszczęścia w dniu 4 b. m. w Jaszbereny na Węgrzech. Pod dowództem nadporucznika Szakacs'a 50ciu huzarów wraz z kilku oficerami udało się na plac ćwiczeń w celu odbycia prób z ładunkami dynamitowemi. Na stole leżał jeden gotowy ładunek, a drugi jeszcze nieprzygotowany, Szakacs zaś objaśniał działanie sznura zapalnego; płonący sznur wysunął mu się z ręki, wpadł pod stół, płomień zajął gotowy ładunek dynamitowy i nastąpiła straszliwa eksplozya. Wszyscy obecni ponieśli okropne obrażenia, nadporucznik Szakacs poniósł śmierć na miejscu, a ciało jego przedstawiało bezkształtną masę; lekarz Koller, przypatrujący się z ciekawości objaśnieniom, został również zabity. Dwudziestu żołnierzy poszarpanych, z poobrywanemi rękami lub nogami walczyło między życiem a śmiercią, lecz stan ich nie pozostawiał żadnej nadziei; reszta żołnierzy, jakkolwiek ciężko ranionych, będzie prawdopodobnie uratowana.

Z Rzymu. Leon XIII-ty pierwszą mszę swoją odprawiał w kaplicy św. Stanisława Kostki na ulicy Kwirynalskiej w Rzymie. Jak wiadomo kaplica ta miała być z powodu robót regulacyjnych w wiecznem mieście zburzoną, lecz przedsięwzięto odpowiednie kroki dla zapobieżenia tej ostateczności. Leon XIII-ty wyświęcony został na księdza w kaplicy wikaryatu przez kardynała Odescalchi, który wkrótce potem usunął się ze św. kollegium i wstąpił do zakonu jezuitów. Ołtarz, przed którym Leon XIII-ty nazajutrz po wyświęceniu odprawił w obecności rodziny swojej pierwszą mszę, znajduje się tuż obok posągu marmurowego, wyobrażającego św. Stanisława Kostkę na śmiertelnem łożu. Oprócz św. Ignacego, św. Stanisław Kostka jest dotąd jedynym kanonizowanym jezuitą. Podobno Leon XIII-ty zamierza obecnie kanonizować jezuitę ojca Bergmanna na pamiątkę owej pierwszej mszy swojej, u jezuitów odprawionej.

Znaczenie prasy. *Wien. allg. Ztg.* podaje w korespondencyi z Londynu *bon mot* cesarza Wilhelma, jakie opowiadała tam ks. Wilhelmowa pruska podczas uroczystości jubileuszowych. „Gdym w dniu wyjazdu przyszła do dziadunia, rzekł on do

mnie po przywitaniu: „Czy czytałaś już dzisiejsze gazety?“ Zadziwiona odparłam, że jeszcze nie. „To szkoda — zawołał cesarz — miałem nadzieję dowiedzieć się od ciebie dokładnie, jak się rzeczywiście miewam. Lekarze bardzo seryo rzecz traktują, tymczasem biuletyny, jakie wydają, brzmią wszystkie pomyślnie. Prawda leży pośrodku, tę jednak tylko panowie dziennikarze umieją na jaw wydobyć.“

Uroczystości jubileuszowe królowej angielskiej natchnęły jakiegoś figlarza myślą uświetnienia tychże przez puszczenie w świat pogłoski, jakoby królowa Wiktorya zamierzyła każde dziecię, urodzone w dniu jej jubileuszu na ziemi angielskiej obdarować sześciu gwineami i srebrną kołyską. Czterysta zgłeszeń w tym kierunku nadeszło już do Windsoru, a nie zbraknie ich pewno więcej, gdyż liczba nowonarodzonych wynosi jednego dnia w samem królestwie zjednoczonem 3200 — ile zaś na całem terytoryum angielskich posiadłości, trudno nawet obliczyć. To pewna jednak, że całoroczne dochody królowej nie starczyłyby na to, aby wszystkie jubileuszowe, tj. w dniu 21 czerwca przyszłe na świat dzieci owemi gwineami, a zwłaszcza też kołyskami obdzielić.

Najstarszy człowiek. Jeden z węgierskich dzienników opowiada bardzo interesujące szczegóły o żyjącym dotychczas na Węgrzech Franciszku Nagym, najstarszym dziś, o ile się zdaje, człowieku w Europie. Urodzony w roku 1756-ym, liczy obecnie 131 lat i cieszy się dotąd jak najlepszem zdrowiem, o raz zupełną przytomnością wszelkich władz umysłowych. Matka jego zmarła, wydając go na świat, a wkrótce za nią i ojciec wstąpił do grobu. Do dwudziestego roku swego życia służył Nagy za pasterza, następnie przez długie lata bawił się „wojaczką“, biorąc jeszcze w roku 1813 udział w bitwie pod Lipskiem. Pojmany przez Francuzów, powrócił Nagy do ojczyzny w roku 1815-tym i przyjął służbę jako woźnica. Obecnie żyje z ofiarności mieszkańców, w swojem rodzinnem mieście, Csoknya, w somogierskim komitacie. Człowiek ten nie przypomina sobie, aby kiedykolwiek chorował. Do roku 1824-go palił tytoń zawzięcie, później przestał.... ze względów oszczędności Wielka jego czupryna i broda są żółto-siwe. Lewe oko już oddawna wypowiedziało mu służbę, a obecnie od pewnego czasu zaczął skarżyć się i na prawe. Chód natomiast ma jeszcze dość lekki; jada raz tylko na dzień i w ogóle żyje umiarkowanie. Nagy nigdy nie był żonaty, a jak opowiada, nie uczuwał nawet żadnej tęsknoty za kobietą. Złośliwy dziennik węgierski dodaje od siebie, iż może właśnie w tej wstrzemięźliwości Nagy'ego spoczywa tajemnica jego długiego żywota..,

---

Mianowania. Minister oświecenia mianował inspektora szkolnego okręgowego i nauczyciela szkoły wzorowej przy seminaryum męskiem we Lwowie, Józefa Kerekjarto, nauczycielem starszym, a zastępcę nauczyciela starszego przy temże seminaryum, Juliana Znbczewskiego, prowizorycznym nauczycielem starszym przy seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu.

Minister rolnictwa mianował rewidenta rachunkowego przy dyrekcyi lasów i domen we Lwowie, Emila Krafta, radcą rachunkowym i naczelnikiem departamentu rachunkowego przy tejże dyrekcyi.

Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego, Romana Heriadina starszym kontrolorem poczty we Lwowie, a komisarzy pocztowych, Adama Womele i Józefa Stoegbauera, sekretarzami pocztowymi we Lwowie.

Odznaczenia. Cesarz nadał tytuł hrabiowski właścicielowi dóbr Stanisławowi Badeniemu z Branic.

Sekretarz ministeryalny w ministeryum skarbu baron Adolf Jorkasch-Koch otrzymał tytuł i charakter radcy sekcyjnego.

Klub polski w Pradze.

(Półroczne sprawozdanie z czynności klubu polskiego w Pradze czeskiej).

Towarzystwo nasze, którego celem jest pielęgnowanie i rozszerzanie znajomości języka polskiego i literatury, jakoteż podtrzymywanie życia towarzyskiego i wzbudzanie ducha uśpionego pomiędzy Polakami, od lat wielu tu zamieszkałymi, z wykluczeniem wszelkich dążności politycznych, głównie zaś wspieranie materyalne rodaków, bez pracy zostających, lub przez Pragę przejeżdżających, okazuje znaczny wzrost, czego dowodem świetny rezultat czynności w tak krótkim czasie osiągnięty

Klub polski liczy obecnie 60 członków czynnych, z tych 8 Czechów; dalej 6 członków wspierających, pomiędzy którymi zaznaczamy z uznaniem p. Tomasza Czernego, byłego burmistrza pragskiego i posła sejmowego, wielkiego przyjaciela Polaków.

Księgozbiór wykazuje około 200 tomów dzieł doborowych polskich, które zawdzięczamy głównie przyjaciołom naszym w kraju. Wysoki Wydział krajowy we Lwowie ofiarował nam cenny zbiór dzieł treści naukowej i beletrystycznej. Z wyrazem wdzięczności zaznaczamy tu pp. Ludwika Bienkowskiego i Jana Mana we Lwowie, a głównie współzałożyciela Klubu i członka p. Władysława Boossa i wielu innych, którzy gorąco pracowali około powiększenia naszej biblioteki.

W kawiarni „Café Imperial“ w Pradze niedaleko teatru narodowego urządziliśmy czytelnię pism polskich dla wszystkich w Pradze zamieszkałych rodaków. Redakcye polskie hojnie uposażyły czytelnię swemi pismami. Klub otrzymuje bezpłatnie *Gazetę Narodową*, *Czas*, *Dyabła*, amerykańską *Zgodę*, *Kuryera Warszawskiego* i *Kraj*, podczas gdy *Dziennik Poznański*, *Kłosy*, *Tygodnik illustrowany* i dalszy egzempl. *Gazety Narodowej* ofiarowały dotyczące redakcye za opłatą wydatków nakładowych.

Głównem staraniem Wydziału było urządzanie obchodów pamiątek narodowych, jakoteż zabaw towarzyskich polskich, na które Czesi zawsze z chęcią uczęszczali, tak że niekiedy obszerny lokal Klubu wszystkich gości pomieścić nie zdołał. Osobliwie otwarcie Klubu 2 lutego zadokumentowało prawdziwą podstawę bytu i siły żywotnej naszego młodego Towarzystwa.

Pierwszem wystąpieniem publicznem była uroczystość żałobna za duszę ś. p. Kraszewskiego, urządzona staraniem Klubu w kościele św. Wojciecha w Pradze, na które cała Kolonia polska i wiele znakomitości czeskich przybyło. Osobnego delegata z wieńcem wysłaliśmy na pogrzeb do Krakowa.

Polskie „święcone“, w Pradze nieznane, urządzone w lokalu klubowym, zgromadziło licznie naszych rodaków z ich rodzinami a zebrania sobotnie, na których zawsze jakiś wykład lub odczyt z historyi polskiej się odbywał, cieszyły się nadzwyczajną obecnością prawie wszystkich członków. Przedstawienie teatralne na Smichowie, urządzone na korzyść kasy zapomogowej okazało rezultat zadowalniający, wskutek czego, jakoteż darem otrzymanym od Kasy oszczędności w Pradze i składkami krajcarowemi członków, zebraliśmy w krótkim czasie na ten cel około 60 złr., które nam umożebniają udzielanie małych zapomóg biednym rodakom przez Pragę przejeżdżającym.

Wielki fotogram wszystkich 43 założycieli Klubu, będzie nam drogą pamiątką dobrych chęci około żmudnej pracy początkowej. W lokalu znajduje się książka życzeń i tablica dla ogłoszeń.

Stan kasy pomimo małej (25 cnt. miesięcznie) składki, okazuje się świetnym. Od założenia Klubu t. j. od 2 lutego 1887 r. do dnia dzisiejszego wynosi ogólny przychód 414 złr. 78 ct., rozchód w tym samym okresie 289 złr. 25 ct., pozostaje w gotówce 125 złr. 53 ct. a mianowicie w kasie głównej 59 złr. 77 ct., w kasie bibliotecznej 9 złr 51 ct., w kasie zapomogowej 56 złr. 25 ct., razem 125 złr. 53 ct.

Pieniężny obrót kasowy około 700 złr., w przeciągu niespełna 5 miesięcy powstały ze składek i ofiar prawie centowych, świadczy już sam o znakomitym stanie moralnym i potrzebie takiego Towarzystwa na obcej ziemi, któreby garnęło do łona swego każde serce polskie, zbolałe tęsknotą za ojczyzną, za ziemią rodzinną bez różnicy stanowiska, jakie rodacy nasi zajmą tutaj na ziemi im obcej. Praca nasza dotychczasowa niesie więc już obfite plony, a tuszymy nadzieję, że owoce tejże i nadal przyniosą nam uznania godne rezultaty, świadczące o miłości Polaków w Pradze dla wszystkiego co polskie i ojczyste. Pracy tej więc dalszej wołamy szczeropolskie „Szczęść Boże.“

W końcu zaznaczamy, że zebrania odbywają się regularnie w sobotę wieczorem w lokalu Klubu „u Bonu“ p. ul Myslikowej.

Praga, 20 czerwca 1887.

Imieniem Wydziału Klubu polskiego w Pradze
Wilhelm Hruby, sekretarz. *Stanisław Towarnicki*, prezes.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= Na wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. sztuk pięknych nadeszły: Bierkowskiej Leonii „Portret mężczyzny“, Preuschen Herminy „Martwa natura“, Tomkiewicza „Chłopiec“, „Dziewczyna“, Trojanowskiego „Arab na straży“, „Turczynka“.

= Konkurs dramatyczny. Dnia 1 września upływa termin nadsyłania utworów dramatycznych na konkurs imienia Alojzego Żółkowskiego. Najlepsza sztuka, osnuta wyłącznie na tle stosunków współczesnych i posiadająca wszelkie warunki sceniczne, otrzyma 1000 rubli nagrody W razie gdyby żaden z utworów nie został uznany za godny jedynej nagrody, Komitet ma prawo rozdzielić fundusz na dwie części w ten sposób, iż pierwsza nagroda wyniesie 600, druga 400 rubli. Prace konkursowe nadsyłać należy przed dniem 1 września do redakcyi *Gazety Polskiej* w Warszawie.

Bibliografia. (Powieść:)

— Amicis Edmund: Serce. (Książka dla młodzieży.) Z 37-go wydania włoskiego, przetłómaczyła Helena z hr. Russockich Wilczyńska Lwów, 1887.

— Barrili A J.: Jak sen. (Tłóm. z włoskiego.) Warszawa, 1887.

— Bogucka Helena Janina (Hajota:) Nowelle. Kraków, 1887.

— Jiraszek Aloizy: Życiorys mojego dziadka. (Z czeskiego.) Poznań, 1887.

— Kraszewski Józ. Ig.: Nad przepaścią, powieść. Lwów, 1887.

— Orzeszko Elise: *Historie d'un juif.* („Meir Ezofowicz“ — tłóm. przez Wład. Mickiewicza.) Paris, 1887.

— Sienkiewicz Heinrich.: Hanna. *(aus dem poln. übers. von Krickmeyer.)* Stuttgart. 1887.

— Szaniawski (Klemens Junosza): Przez różowe szkiełka. Powieść. Warszawa, 1887.

— Wybranowski Al.: *Silva rerum* ze starych wspomnień. Lwów, 1887.

Dział ekonomiczny.

W sprawie Wystawy.

Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców rozesłało do licznego grona wystawców, biorących udział w zapowiedzianej wystawie krajowej w Krakowie, następującą odezwę:

Zarząd główny „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców“, dla ułatwienia wzięcia najliczniejszego udziału w wystawie kraj. w Krakowie, postanowił urządzić na placu wystawy reprezentacyę, względnie zastępstwo, a to celem oszczędzenia trudów, kosztów i czasu biorącym udział w wystawie.

Korzyści z tej reprezentacyi wynikające dla wystawców, są nadzwyczaj doniosłe i łatwo dadzą się przedstawić i ocenić, oddający bowiem Towarzystwu swoje zastępstwo, z chwilą wysłania przedmiotów wystawowych, przestają się nimi nadal troszczyć i zwolnieni zostają całkowicie od wszelkiego dozoru, osobistego udawania się i wysełania swych agentów lub pełnomocników, których utrzymanie przez cały czas trwania wystawy znaczne sumy pochłania.

Reprezentacya objęta przez kraj. Towarzystwo kupców i przemysłowców potrwa przez cały czas wystawy, a zadaniem jej będzie:

1) Zgłoszone i nadchodzące przedmioty odebrać, odpakować, podług działów i grup, na przeznaczone miejsca poustawiać, maszyny, przyrządy i narzędzia pomontować i zaopatrzyć we wszystko, co jest potrzebnem do utrzymania ich w ruchu przez cały przeciąg wystawy, tudzież czuwać nad porządkiem i utrzymaniem w czystości powierzonych przedmiotów.

2) Na wypadek gdyby miejsca przez komitet wystawowy wyznaczone nie były odpowiednie, względnie niekorzystne, reprezentacya dołoży wszelkich starań o wyjednanie u Dyrekcyi wystawy lub u gospodarzy pojedynczych działów, zamiany lub wyznaczenia innego korzystniejszego miejsca

3) Przybory potrzebne do dekoracyi przy ustawianiu przedmiotów, dodane będą w porozumieniu z wystawcą na koszt tegoż, a na wypadek gdyby bliższe szczegóły lub instrukcye nie były udzielone, reprezentacya po uznaniu upiększeń za niezbędne, urządzi takowe na rachunek wystawcy, mając przy tem na względzie oszczędność, gust i korzystne przedstawienie się przedmiotów.

4) Podczas zwiedzania wystawy, reprezentacya dołoży wszelkich starań, aby publiczność z przedmiotami wystawionemi jak najobszerniej zaznajomić, towary i firmy najkorzystniej przedstawić i polecić, jak również zajmie się sprzedażą wystawionych przedmiotów, przyjmowanie zamówień i t. p. O wszelkich zaś odnośnych sprawach i potrzebach strony interesowane bezwłocznie zawiadamiane będą i w ogóle utrzymywać się będzie nieprzerwany stosunek z wystawcą.

5) W czasie jury, którą to chwilę uważamy za najważniejszą, dołoży Reprezentacya wszelkich starań, aby powierzone firmy odpowiednio wobec sędziów przedstawić i udzielić wszelkich pożądanych wyjaśnień, a gdyby zachodziła potrzeba osobistego stawienia się wystawcy nie omieszka Reprezentacya o tem go zawiadomić.

6) Po ukończeniu wystawy, przedmioty nie sprzedane lub nie wylosowane, zostaną zapakowane i wystawcom odesłane — zaś przedmioty zakupione, będą podług adresów nabywcom rozesłane a otrzymane pieniądze bezzwłocznie dotyczącemu wystawcy doręczone lub w Zarządzie głównym Towarzystwa złożone, stosownie do życzenia wystawcy.

Zarząd główny Towarzystwa, pragnąc ze swego zadania wywiązać się jak najlepiej, postarał się już o odpowiednie siły wykonawcze i otrzymał od komitetu wystawowego stosowny lokal na specyalne biuro informacyjne swej reprezentacyi na placu wystawy i spodziewa się, że pod każdym względem wymogom wystawców zadość uczyni.

W przekonaniu o doniosłości i korzyściach, jakie powyższa Reprezentacya przyniesie, mamy nadzieję, że wystawcy zechcą korzystać z tej sposobności i z chęcią powierzą naszej reprezentacyi zastąpienie swej firmy na wystawie.

Na opędzenie kosztów samej reprezentacyi ustanawia się kwotę 10 złr., wszelkie zaś inne wydatki poczynione w interesie wystawcy na koszt tegoż uskutecznione zostaną. Rachunek szczegółowy z wydatków poniesionych zostanie przed zamknięciem wystawy przesłany, a gdyby wystawca takowego przed odesłaniem towarów nie wyrównał, wydatki doliczone będą do przesyłki i za pobraniem kolejowem lub pocztowem ściągnięte.

Ze względu, że wszelkie roboty uskuteczniać się będą zbiorowo, koszta tych wypadną o wiele mniejsze, aniżeli gdyby przyszło każdemu z osobna je ponosić.

Jeżeliby przeto Wny Pan życzył sobie być reprezentowanym przez nasze Towarzystwo, upraszamy o wypełnienie i podpisanie załączonego formularza i nadesłanie go wraz z kwotą 10 złr., oraz deklaracyi wystawowej do kraj. Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie, a to najpóźniej do dnia 15 sierpnia b. r. — W interesie wystawców leży, aby zgłoszenia się najwcześniej nadesłane być mogły. Nad przedmiotami wystawowemi firm, których reprezentacyę Towarzystwo obejmie, wywieszone zostaną tablice z napisem:

Reprezentowane przez „Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców“, Biuro w budynku administracyjnym na placu wystawy.

Z zarządu głównego Kraj. Towarzystwa kupców i przemysłowców. — Lwów dnia 15 czerwca 1887.
Juliusz Mikolasch, prezes. *Jan Ihnatowicz*, sekretarz.

Zakupno bydła rozpłodowego. Komitet Towarzystwa gosp. galic. postanowił uchwałą z dnia 21 czerwca br. wysłać za granicę w drugiej połowie lipca br. Komisyę za zakupnem bydła rozpłodowego rasy pinzgawskiej, simentalskiej i oldenburskiej, dla uzupełnienia obór zarodowych, co podając niniejszem do wiadomości publicznej, zwraca Komitet Tow. gosp galic. uwagę wszystkich hodowców w kraju, potrzebujących odświeżyć swe obory pełnej krwi, że nastręcza im się sposobność sprowadzenia bydła rozpłodowego oryginalnego za pośrednictwem tejże Komisyi. Chcący korzystać z tej sposobności pp. właściciele obór zechcą zawiadomić o tem niezwłocznie Komitet Tow. gosp. poczem otrzymają blankiet karty zamówienia, którą po dokładnem wszystkich rubryk wypełnieniu, raczą przesłać napowrót do Komitetu Tow. gosp., z dołączeniem po 200 złr. zadatku na każdą zamówioną sztukę, najdalej do 20 lipca br.

Targ zbożowy we Lwowie. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. podaje do publicznej wiadomości, że tegoroczny IX-ty międzynarodowy targ zbożowy lwowski odbędzie się z uchwały Komisyi targowej dnia 13 i 14 września br. we Lwowie.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 7 lipca. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 750 a 755 mm. jest w Finlandyi; — największe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest w wschodniej Francyi i zachodnich Niemczech. Drugie najmniejsze ciśnienie jest na Atlantyku w północno-zachodnim kierunku od Szkocyi.

Wiatr niepewnego kierunku, — niebo przeważnie wypogodzone, — bez deszczu, — należy się spodziewać większego ciepła — łagodnego wiatru.

(Z biura korespondencyjnego.)

Pola, 7 lipca. Cesarz wyznaczył znaczne wsparcia dla ubogich i stowarzyszeń, podziękował burmistrzowi za serdeczne i piękne przyjęcie, polecił kierownikowi starostwa wyrazić mieszkańcom Fasany podziękowanie za patryotyczne objawy podczas jego pobytu.

Wczoraj popołudniu zwiedził cesarz w towarzystwie arcyksiężnej Maryi Teresy i arcyksięcia Karola Ludwika okręt Lloyda „Imperator“, był na zabawie urządzonej na pokładzie okrętu straży portowej „Habsburg“, a wieczorem o g. 8ej, przez szpaler nieprzeliczonych, rzęsisto oświetlonych łodzi, przepłynął na statku „Miramar“, aby oglądać wspaniałą iluminacyę miasta, która jednak została odwołaną z powodu nagłego urwania się chmury.

Wkrótce potem odjechał cesarz z arcyksiężną i arcyksięciem Karolem Ludwikiem wśród okrzyków tysiąca ludności. Wieczór odbyła się wielka zabawa w kasynie marynarskiem.

Pola, 7 lipca. Telegram arcyksiężny Stefanii, przysłany do wiceadmirała Sternecka, z okazyi szczęśliwego spuszczenia na wody nowego okrętu, kończy się słowami: „Oby piękny okręt na chwałę ojczyzny i na chlubę marynarki zdobywał sławę i zwycięztwo!“

Buda-Peszt, 7 lipca. Król serbski zostawił wczoraj swoją kartę wizytową, nie zastawszy Tiszy w domu — a o godzinie $2^{1}/_{2}$ popołudniu udał się w dalszą drogę do Belgradu.

Jeszbereny, 7 lipca. Pogrzeb huzarów, zabitych przez eksplozyę, odbył się w obecności ministra Fejervarego, sekretarza stanu Gromana, generałów Graefa Ghyczy'ego i Henneberga, krewnych i bardzo licznej publiczności. Ceremonia pogrzebowa była bardzo rzewna.

Berlin, 7 lipca. Wczorajsza *Nordd. Allg. Ztg* mówi, że wniosek przedłożony francuskiej Izbie poselskiej zdradza tendencyę do opodatkowania obcych za uwolnienie ich od służby wojskowej, przez co Francya wykroczyłaby przeciw prawu narodów i inne państwa skłoniła do odwetu, aby u siebie Francuzów opodatkowały. Niemcy muszą się teraz zastanowić nad tem, czy nie wypada z równą wzajemnością zastósować wszelkich Niemcom nieprzyjaznych przepisów francuskich także w Niemczech, a szczególnie w krajach koronnych.

Paryż, 7 lipca. Izba poselska odrzuciła 319 głosami przeciw 223 artykuł 49 wniosku wojskowego, zaniechanego przez ministra wojny, podług którego wolnoby było rozpuszczać ze służby żołnierzy już po dwu latach, jeżeli są dostatecznie wyćwiczeni. Skutkiem takiego wyniku głosowania Laisant złożył referat komisyi wojskowej.

Komisya Izby poselskiej do rozbioru wniosku o taksach na obcych wezwała ministra spraw wewnętrznych, aby bezzwłocznie nakazał sprawdzić identyczność obcych i zaprowadził nad nimi kontrolę. Minister oświadczył na to, iż jest gotów zaraz to uczynić, dodając, iż do tego wystarcza prosty dekret rządowy, a do zaprowadzenia taksy potrzebną jest ustawa osobna.

Londyn, 7 lipca. W Izbie gmin oświadczył wczoraj sekretarz stanu Smith, iż według jego mniemania Izba przyjęła przedwczoraj wniosek Jonesa przez pomyłkę, żądający, aby rząd bezzwłocznie zarządził zbadanie faktów, które dały powód do owego wniosku. Skutkiem tego oświadczenia Izba przystąpiła do narad nad budżetem wydatków.

Petersburg, 7 lipca. *Agencya półn. telegr.* jest upoważniona oświadczyć, iż zupełnie bez podstawy jest doniesienie z Bombayu, iż trzy tysiące wojska rosyjskiego miało wkroczyć do okręgu bokharskiego „Roszan“.

Petersburg, 7 lipca. *Nowoje Wremia* donosi, że stan zdrowia Katkowa, który od jakiegoś czasu był cierpiącym pogorszył się nagle tak, iż jego syna i zięcia zawezwano telegraficznie do Moskwy.

Sofia, 7 lipca. Wczorajsza *Ag. Havasa* donosi: Zdaje się być pewnem, że sobranie ogłosi jutro księcia Koburgskiego księciem Bułgaryi. Przyjęcie wyboru jest podług zapewnienia rządu pewnem.

Tyrnowa, 7 lipca. Podług wczorajszego *Biura Reutera* Sobranie wczoraj wieczór zajmowało się na posiedzeniu tajnem sprawą wyboru księcia. Zapewniano wczoraj, że nazajutrz będzie wybrany książę Koburgski, jeżeli rząd do jutra rana nie otrzyma żadnych wiadomości z Europy. Po tym wyborze i po uwiadomieniu telegraficznem księcia o jego wyborze Sobranie wybierze deputacyę do wręczenia dokumentu wyborczego, poczem odroczy się aż do przybycia księcia do Tyrnowy.

Tyrnowa, 7 lipca. Skutkiem nieporozumienia, jakie zaszło wczoraj podczas przeglądu wojska, komendant pułku podał się do dymisyi, której jednak nie przyjął minister wojny, nim przeprowadzi śledztwo całego zajścia. Zdaje się, że ten przegląd odbył się bez poprzedniego porozumienia się z ministrem wojny przed członkiem regencyi Mutkurowem, który wojsku powinszował dobrej postawy i następnie odesłał je do koszar. Minister wojny, który później nadjechał, wyraził z tego powodu swoje zdziwienie wobec komendanta, bo tylko naczelni komendanci mają prawo wyrażać wojsku swoje uznanie i rozpuszczać je po przeglądzie.

Tyrnowa, 7 lipca. (Doniesienie *Biura Reutera*) Sobranje przyjęło na wczorajszem wieczornem posiedzeniu program dalszych czynności; według tego programu postanowiono na wypadek, gdyby mocarstwa nie uznały wyboru księcia, nie zważać na traktat berliński, ogłosić niepodległość Bułgaryi i w ten sposób obejść się bez zatwierdzenia wyboru przez mocarstwa. Rząd otrzymał nową ofertę w sprawie pożyczki.

Tirnowa, 7 lipca. Książę Ferdynand Sachsen-Coburg-Gotha obrany jednogłośnie księciem Bułgaryi.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 lipca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	55
Zjednoczony dług w srebrze	83	—
Austryacka renta złota	113	25
5% austryacka renta (marcowa)	96	90
Akcye banku austro-węgierskiego	889	—
Akcye kredytowe	281	—
Londyn	126	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	$17^{1}/_{2}$

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 7/7. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	112 —	113 —
Marki niemieckie 100 mar.	61 —	62 40
20to frankówka złota	10 —	10 08
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	94 [illegible]	95 [illegible]
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 2[illegible]
5% Obligi komunalne I Emis. 100	—	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 60	96 50
4% " " II Ser.	92 50	93 25
4½% " "	98 90	99 40
5% " "	101 40	101 40
6% " Banku hip.	— —	— —
5% " " z prem. 10%	102 [illegible]0	103 25
5% " " zwr. za 40 lat	9[illegible] [illegible]0	100 20
5% " zast. Król. Pol. za rubli 100	100 30	101 —
4% " likwid. 100	92 75	94 25

Lwów, dnia 6/7. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	276 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 50	102 50
4½% " " 100	99 —	99 35
4% " " 100	95 90	96 50
4 Listy zast. Banku krajow. 100	95 70	96 20
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	99 60	100 10
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 25	104 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 90	95 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 —

Warszawa, dnia 6/7. bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 55	100 85
4% Listy likwidacyjne 100	93 25	93 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100	99 50	— —
5% " II. 100	99 —	99 50
5% " III. 100	98 60	9[illegible] 10
5% " IV. 100	98 80	99 10

Wiedeń, dnia 6/7. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 50	8[illegible] 70
5% " srebrna 100	82 95	83 15
4% " złota 100	113 1[illegible]	113 35
5% " pap. nowa 100	96 85	97 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 60	131 —
5% " 1860, 500 100	137 [illegible]5	137 75
5% " 1860, 100 100	138 —	138 50
" 1864 bez % całe 100	163 —	163 50
" 1864 bez % pół 100	162 50	163 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 30	101 45
5% papierowa 100	8[illegible] 90	88 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 75	116 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	122 25	123 25
" 50 100	123 75	1[illegible]3 25
[illegible] (Theiss-Reg.) 100	132 60	133 20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 40	105 —
5% " 10% Bukow. 100	104 25	105 30
5% " 7% Siedm. 100	105 —	105 60
5% " 7% Węgier. 100	104 70	105 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	117 2[illegible]
5% Pożyczka z 1878 1	106 50	107 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	30 80	31 —
0% Losy Tureckie pr. 400 1	15 80	16 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% " obl. komun. 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. 100	103 —	103 50
5% " 40-let. 100	99 7[illegible]	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	101 25	101 7[illegible]
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	101 50	1[illegible] —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95 50	96 —
4½% " 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare 100	102 10	102 20
5% Banku austro-węgierskiego 100	— —	— —
4½% " 100	103 20	103 60
4% " 100	99 10	99 60
[illegible] % [illegible] premią 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 70	100 20
5% Ferdynanda północn. na 300 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100	100 70	101 20
5% Koszycko-Bogum. 200 100	100 90	101 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 60
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	89 30	89 80
4% Rudolfa w złocie 200 100	124 50	— —
5% Siedmiogrodzkie 200 100	99 40	99 80
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	141 50	142 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty na 300 100	99 —	99 30

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 30
Kred. dla handlu i przem. 100 w. a.	1[illegible]7 —	17[illegible] 75
Klary 40 m. k.	47 25	47 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 w. a.	113 50	114 50
Krakowskie 20 w. a.	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) 40 w. a.	47 —	49 —
Czerwonego Krzyża austr. 10 w. a.	16 10	16 40
" węg. 5 w. a.	11 —	11 30
Rudolfa 10 w. a.	18 50	19 50
Stanisławowskie 20 w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie 100 m. k.	135 —	137 —
4% " 50 w. a.	68 25	69 25

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	104 60	105 [illegible]0
6·—	Bankverein Wiener 100	93 —	93 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. 160	281 40	281 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. 200	285 —	285 50
25·—	Laenderbank 200	225 25	225 75
38.60	Austro-węgierskie 600	889 —	890 —
—·—	Unionbank 200	— —	— —
21·—	Galic. Bank hipoteczny 200	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	183 75	184 25
136[illegible]	Ferdynanda Północn. 1050	253[illegible] —	[illegible]28 —
10·50	Karola Ludwika 210	206 —	206 25
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200	222 50	22[illegible] 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie 200	145 —	145 25
9·50	Rudolfa 200	187 50	188 —
9·94	Siedmiogrodzkie 200	179 75	180 25
26 fr.	Staatseisenbahn 200	226 25	226 50
5 fr.	Lombardy (Südbahn) 200	82 25	82 75
16·26	Żegluga na Dunaju 500	332 —	334 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki	10 03	10 04
20-to Markówki	12 43	12 44
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10 34	10 36
Fanty szterlingi	12 68	12 68
Banknoty włoskie	49 85	49 95
Ruble papierowe za 100 rubli	112 25	113 75

ZMIANA LOKALU.

GŁÓWNY MAGAZYN BRONI i PRZYBORÓW do PODRÓŻY BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

przeniesiony został

z ulicy św. Jana, L. 5, do Rynku głównego, L. 12, dawniej handel F. J. Demmera. 1185 1 4

Adwokat krajowy

Dr. Henryk Buzawa Schoen

przeniósł swą kancelaryę na

plac Dominikański, Nr. 3.

1186 1 3

Osoba uzdolniona w prowadzeniu gospodarstwa domowego i wiejskiego, znająca się na szyciu, praniu, prasowaniu bielizny, z najlepszemi poleceniami, poszukuje umieszczenia zaraz gdziekolwiekbądź.

Łaskawe zgłoszenia do p. **Józefa Marcinka, Kraków, ul. Krowoderska, Nr. 3, dla B. Ł.** 1187 1

Fortepian krótki bardzo ozdobny, system Blütnera, jest **tanio do sprzedania. Ul. Floryańska, Nr. 15, I piętro.** 1188 1 3

Osoba młoda, dobrze wychowana, pragnie zwiedzić Tatry, poszukuje **towarzystwa osoby starszej**, przyzwoitej, lub rodziny, na wspólny koszt.

Wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod lit. **„W. R., Tatry".** 1177 2 2

MĄKĘ KOŚCIANĄ parowaną

w najlepszym gatunku, z poręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 1180 1 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium B. Schönberg & Fränkel przy ul. Mostowej, Nr. 353/4.

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe

PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe



BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.

979 5 0

Wiśnie

z trzech dóbr: Zborowice, Voeček i Driniów, przy stacyi kolejowej Hullein-Zborowice na Morawie znane ze swej doskonałości są **do sprzedania na pniu**, lub **zerwane**, hurtem lub częściowo.

Bliższych wiadomości udziela fabryka cukru w Zborowicach pod adresem: **Zborowitz - Kojeteiner - Zuckerfabriken Zborowitz in Mähren.** 1178 2 3

Roman Silberbach

przedsiębiorca w Krakowie

podejmuje się **pokrycia dachów łupkiem szląskim, angielskim i francuskim,** papą dachową czyli tekturą ogniotrwałą tak w Krakowie jakoteż na prowincyi **po cenach najprzystępniejszych.**

839 25 25

Kronsteinera 814 20 30

FARBY do FASAD

zupełnie do pokostowych podobne, w wapnie rozpuszczalne, w 36 kolorach

w składzie materyałów budowlanych

ADOLFA HOCHSTIMA, Floryańska, 38.

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie

Rynek główny, L. 12,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



STRZELBY

kapslowe	od	$5^1/_2$—50 złr.
odtylcowe syst. Lefaucheaux		18—100 „
„ „ Lancastra		25—350 „
„ iglicowe Teschnera		100 250 „
„ amer. 6-strzałowe		135—250 „
„ lanc. trójlufowe		120—356 „
Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe	od	65 złr. i wyżej.
„ Werndla	„	35 „ „
„ tarczowe	„	85 „ „
„ pokojowe (floberta)	„	8·50 „
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe	„	4·50 „

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery

wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony

do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe

do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze, oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry

z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Poboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 117 35 0

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najspieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

Na zakąskę po wodach mineralnych, do kuracyi mlecznej, do wina, herbaty itd.

BISKWITY GRAHAMA

z 23 krotnie premiowanej parowej fabryki pierników i sucharków **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, poleca Towarzystwo lekarskie krakowskie jako hygieniczny i smaczny pokarm, **przewyższający pożywnością** inne pieczywa, dalej jako środek pobudzający narząd pokarmowy do prawidłowego funkcyonowania.

Cena kartonu z 20 sztukami 30 centów.

Biskwity Grahama i piernik hygieniczny do nabycia w sklepach fabryki, jakoteż po wszystkich aptekach i porządniejszych sklepach korzennych. 1108 4 5

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika pod Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 centów.

Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 centów.

Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy, w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

BANDOLINA pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 centów.

Pomada balzamiczna do ułożenia wąsów. Słoik 40 centów.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. — Słoik 1 złr. 218 21 0

Van Houtena CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 909 15 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u **Stanisława Feintucha,** Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39, **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentza,** Rynek, Nr. 13/19. **w Rzeszowie** u p **J. Schaitter & Comp.**

DRA ANJELA ZAKŁAD WODOLECZNICZY

w Zuckmantel (Szląsk austryacki)

w najpyszniejszem położeniu górskiem tuż przy szpilkowych lasach. Najsumienniejszy nadzór leczniczy przy najstaranniejszem zaopatrzeniu. Leczenie dyjetetyczne, elektroterapia, mięsienie, kąpiele elektryczne. 627 20 25

SELLER i MENASCHÈ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki Skład Sztab złoconych. 453 29 150

Wieś

360 morgów obszaru $1^1/_2$ mili od Bochni, przy szosie, samych **łąk i gruntów ornych I klasy** wraz **z parkiem,** około 10 mórg, koło dworu, **w położeniu równem i pięknem,** jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** $^1/_3$ część ceny kupna, która jest bardzo umiarkowana, zostaje przy gruncie. Bliższych informacyj udzieli Administracya „Nowej Reformy" ustnie lub za nadesłaniem marki 10 ct. na odpowiedź. 1143 5 0

Realność przy kolei, 12 morgów dobrej gleby, dom lepszej konstrukcyi, blisko kościoła i dworu **w Szalowy** zaraz **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela tejże **Władysława Sroczyńskiego w Szalowy** poczta **Stróże.** 1155 3 3

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

936 36 40

Mieszkania letnie

z wszelkiemi wygodami do wynajęcia w przepysznej willi pod nazwą „Kamienica" **w Swoszowicach** pod Krakowem.

Mieszkania mogą być również na stały pobyt pod przystępnemi warunkami wynajęte. 1154 3 3

Wiadomość na miejscu lub w handlu pp. **Porębski & Zimler, Kraków.**

WIELKI SKŁAD Dawida Buchnera

w Krakowie, Stradom, Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje je

po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności nadmieniam, że próbki przesyłam na żądanie opłatnie i darmo. Zostaję z szacunkiem

860 17 25 *Dawid Buchner.*

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13

dom W. E. hr. Stadnickiego

Filia: Sukiennice Nr. 46

poleca własnego wyrobu

SKŁAD PŁÓTNA [illegible]OWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,

płótna na prześcieradła bez szwu,

różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,

płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,

różnokolorowe i białe chustki do nosa,

RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,

bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,

zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,

wyroby włóczkowe i t. p.,

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem

137 129 150 **Józef Rudolf.**

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO[illegible]ADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych.

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki

w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1067 192 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Adam Strumieński

ordynuje podczas sezonu kąpielowego jako lekarz zakładowy 1164 1 5

w Swoszowicach.

L. 6.570.

Konkurs.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę buchhaltera** z roczną płacą 2000 złr., z dodatkiem aktywalnym 500 złr., prawem do jednego pięciolecia w kwocie 200 złr. i prawem do emerytury.

Ubiegający się o tę posadę mają podania swoje najdalej do 20 lipca r. b., a to jeżeli w publicznym urzędzie zostają, przez przełożoną władzę, do Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wnieść i w niem następujące okoliczności udowodnić:

a) miejsce urodzenia, wiek i stan,
b) dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego,
c) jakie nauki odbyli i czem się dotychczas zajmowali, a to tak, aby żaden okres czasu nie był pominięty,
d) że z dobrym postępem zdali egzamin z rachunkowości i utrzymania ksiąg rachunkowych, tudzież że przez dłuższy czas nabyli należytej praktycznej biegłości w prowadzeniu ksiąg rachunkowych. 1089 3 3

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów, 17 czerwca 1887.

MORELE krajowe lecz dobre

poleca szczególnie **na KOMPOTY M. Lipiński w Zaleszczykach** 5 kilo koszyk z opłatą 1 złr. 86 cent. 1121 10

Morele krajowe, lecz dobre. Morele krajowe, lecz dobre.

Morele krajowe, lecz dobre.

Młody człowiek

poszukuje miejsca jako **lokaj** od 1 sierpnia b. r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **N. L.** poste restante **Wadowice.** 1170 3 3

Posiadając **gruntownie naukę gry na fortepianie** udzielam tejże według najlepszej metody po bardzo przystępnej cenie. Przed umową podejmuję się próby.

Kraków, Mały Rynek, Nr. 6, I piętro w oficynie. 1152 4 4

Wyka szara

pastewna, nasienie świeże i pewne, 100 kilo wraz z workiem **6 złr. 50 centów** poleca

J. Bulsiewicz,

skład nasion

1104 6 6 **w Bochni.**

Cud wiedeńskiego przemysłu!

Dziecko 8-letnie zrobi na niej, na całą Europę patentowanej

Maślnicy Rapid

(system dwusieczny)

Uprasza się czytelników ogłoszenie to sobie zachować.



Odpowiednie na podarek w każdej okazyi.

ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystszego i najsmaczniejszego **Masła stołowego.**

Maszynę tę, sporządzoną z najlepszego metalu, uznało na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w gospodarstwie domowem, odszczególniło medalami złotemi i srebrnemi. Prócz zadziwiającego wykonywania jest ta maszynka ozdobą w domu.

Celem umożliwienia każdemu nabycia tejże ustanowiłem zdumiewająco niskie ceny:

Nr. I.	5 litrów pojemności	złr.	7·25
„ II.	10 „ „	„	11·50
„ III.	25 „ „	„	35·—
„ IV.	45 „ „	„	45·—

wraz z termometrem i wskazówką użycia.

Na zamówienie wykonuje się akuratnie innej wielkości. 1128 3 0

Dostać można jedynie przez generalną agencyę **BALSAM, Wien, II, Unt. Augartenstrasse, 35 R.,** za gotówkę lub pobraniem.